

Ograniczmy pracodawców

przywileje

14 lutego 2015

Kilka dni temu poseł PO, Michał Jaros przypomniał swoje propozycje dotyczące dialogu społecznego w obrębie przedsiębiorstwa. Jaros przedstawił na razie jedynie propozycje dotyczące strony związkowej. Jego zdaniem powinny zostać zlikwidowane etaty związkowe, a związki zawodowe powinny być opłacane z pobieranych przez siebie składek. Ponadto pracodawcy nie powinni płacić za wynajmowanie biur dla związkowców ani za ich rozmowy telefoniczne.

Jednocześnie poseł koalicji rządzącej deklaruje, że wciąż bliskie są mu ideały dialogu społecznego i zależy mu na dobrych relacjach między związkami zawodowymi i pracodawcami. Chcąc zachować równowagę między obydwoma stronami, a zarazem wyjść naprzeciw apelowi Jarosa, warto wdrożyć kilka rozwiązań dotyczących pracodawców.

Przede wszystkim trzeba byłoby zrobić wszystko, aby w jak największej mierze pracodawcy finansowali swoją działalność z środków prywatnych lub ze składek swoich organizacji. Na początek warto przyjąć zasadę, zgodnie z którą wszyscy doradcy pracodawcy odnośnie polityki kadrowej, w tym wynajęte firmy konsultingowe czy prawnicze, otrzymują pieniądze z prywatnych środków właściciela, a nie z majątku firmy. Dotyczy to też kosztów pomieszczeń zajmowanych przez osoby odpowiedzialne za politykę kadrową. Wszak trudno zrozumieć, dlaczego pracownicy część wypracowanego przez siebie zysku mają przeznaczać na walkę z... nimi samymi. Trudno sobie wyobrazić uczciwy dialog, gdy po jednej stronie zasiadają przedstawiciele sówicie opłacanej przez zarząd kancelarii prawniczej, a po drugiej zmęczony po pracy i nieprzeszkolony pracownik.

Warto również rozważyć sensowność zakupu i wykorzystywania

przez zarządy firm samochodów służbowych. Być może koszty organizacji związkowej niekiedy doprowadzają firmę do kryzysu, ale tym bardziej dotyczy to kosztów funkcjonowania zarządu. Jeżeli zarząd firmy ma ciąć koszty funkcjonowania związków zawodowych, to związki powinny mieć prawo ograniczać koszty działania zarządu. Kupowanie drogiego samochodu przez prezesa w sytuacji, gdy firma znajduje się w trudnej sytuacji, niewątpliwie stanowi patologię. Wierzę, że właśnie to miał na myśli poseł Jaros, pisząc o patologiach po stronie pracodawców. Surowe procedury powinny też dotyczyć podróży prezesa finansowanych ze środków firmy czy organizowanych przez niego przyjęć. Wszak wszystko są to wydatki pracodawcy, za które obecnie płaci firma. Załoga powinna mieć możliwość oceny sensowności tego rodzaju wydatków.

Poseł Jaros podejrzliwie patrzy na związkowców i zastanawia się, jak ograniczyć ich nadużycia. W przypadku pracodawców łatwiej o oszustwa, ponieważ na poziomie zakładu są stroną silniejszą. Pracodawcy pewnie chcieliby obejść nowe przepisy, podnosząc sobie wynagrodzenia i potem z nich finansując działalność doradców od polityki kadrowej czy kancelarii prawnych. Taką możliwość należałoby ograniczyć, wprowadzając limity wynagrodzeń dla kadry zarządzającej. Na początek warto byłoby na przykład rozważyć, aby wynagrodzenie dla prezesa nie mogło przekraczać ośmiokrotności wynagrodzenia najgorzej opłacanego pracownika. Takie rozwiązanie niewątpliwie sprzyjałoby dialogowi, a przy okazji motywowało pracowników do bardziej wydajnej pracy.

Obecnie nawet odnośnie płacenia składek pracodawcy są uprzywilejowani, ponieważ składki na rzecz swoich organizacji mogą oni wrzucać w koszty uzyskania przychodu. Podobny przywilej nie przysługuje związkom zawodowym. Warto pamiętać, że chodzi tutaj o niebagatelną kwotę 400 mln zł rocznie. Pracodawcy mają więc środki ze składek na prowadzenie działalności na terenie firmy. Ponadto pracodawcy otrzymują z budżetu państwa dotację na opłacenie składki członkowskiej w

organizacjach międzynarodowych. Związki zawodowe opłacają taką składkę z wpłat swoich członków. Jeszcze większe przywileje przedsiębiorcy i pracodawcy mają w zakresie płacenia podatków i składek. Pracownicy, w tym ci zrzeszeni w związkach zawodowych, posiadają ich znacznie mniej. Tutaj nie chodzi już o dziesiątki czy setki milionów, ale o grube miliardy złotych rocznie.

Jestem więc gotów do rozmowy z posłem Jarosem. Jeżeli mamy ukrócić tzw. przywileje związkowe, to zarazem znieśmy też analogiczne, a właściwie znacznie większe przywileje po stronie pracodawców. Co Pan na to, panie pośle?

Autorstwo: Piotr Szumlewicz

Źródło: Lewica.pl